Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 7 marca 1931 Nr. 28

Z za kulis naszego cukrownictwa.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 26 lutego rb. uchwalone zostały nowe obciążenia podatkowe na ludność, jak fundusz Eksportowy w wysokości 60 miljonów zł, Fundusz drogowy w wysokości 22 miljon. zł, a taksamo podwyższono ceny cukru z dotychczasowych 110 zł za podwójny centnar na 125 zł.

Podwyżka ceny cukru jest poprostu skandalem. Okazuje się, że cukrownictwo żyje wprost z publicznej jałmużny, bo społeczeństwo musi dopłacać 190 miljonów zł. rocznie, aby rozmaici baronowie cukrowi mogli odpowiednio się bogacić, a jeżeli zagranica ma tanio polski cukier, to dla tego, że ludność w Polsce za to sowicie dopłaca.

Rewelacyjne poprostu w tej sprawie przemówienie wygłosił poseł Trąmpczyński, który m. in. stwierdził, że, aczkolwiek Komisja Ankietowa, powołana do uzdrowienia stosunków w przemyśle cukrowniczym, 3 lata temu zakończyła swe prace, nic od tego czasu nie poprawiono.

Komisja Ankietowa nabrała przekonania, że wszelkie podniesienie ceny cukru odbije się w Polsce na spożyciu cukru, powodując jego zmniejszenie.

Tymczasem, krótko potem, gdy Komisja Ankietowa opinję swą ujawniła, przyszły wybory w r. 1928. Cukrownicy dali dla B. B. na wybory coś około 2 miljonów zł. Zaraz po wyborach podwyższono cenę cukru o 10 gr na kilogramie. Ta podwyżka wpędziła do kieszeni cukrowników trzydzieści kilka miljonów zł.

Ostatnio, w listopadzie 1930 r., cukrownicy też dali na wybory kilka miljonów zł i znowu otrzymują podwyżkę, tym razem 15 gr na kilogramie.

Społeczeństwo dopłaca tutaj więc bardzo dużo, a jałmużnę tę pochłaniają przedewszystkiem kieszenie dyrekt. cukrown. Skandalicznie wysokie bowiem, jak w żadnym innym kraju, są uposażenia dyrektorów cukrowniczych w Polsce. W naszym przemyśle cukrowniczym są pensje po 300 tysięcy, a nawet po 500 tysięcy zł. Co gorsza, przemysł ten jest deficytowy i żyje tylko z jałmużny.

Poseł Trąmpczyński zakończył swoje przemówienie temi słowy: „Mam nadzieję, że w całem społeczeństwie powstanie z tego powodu oburzenie i to pomoże”.

Poniżej podajemy owo rewelacyjne przemówienie posła Trąmpczyńskiego.

Przemówienie posła Trąmpczyńskiego.

Poseł Trąmpczyński mówi:

W komisji skarbowej oświadczyłem, że osobiście uważam całą naszą gospodarkę cukrowniczą wprost za skandaliczną.

Dorabianie się innych na naszym cukrze.

Bezpośrednim powodem ustawy z roku 1925 była nie tylko pewna anarchja na polu cukrownictwa, ale także nasz stosunek do Gdańska. Nieszczęsna konwencja z 1922 r., której przeciwstawiałem się z wszelkich sił, zniosła granicę celną między nami a Gdańskiem, a nie uzależniła Gdańska w wielu dziedzinach od nas, mianowicie także na polu cukrownictwa. Gdańsk wpadł na pomysł założenia ogromnej ilości fabryk cukierków, które zasypywały całą Polskę cukierkami, przyczem za surowiec ani w przybliżeniu nie płacili takiego podatku, jak cukrownie polskie. Na to nie było innego sposobu, jak udzielenie każdej fabryce kontyngentu i temu podlegały także fabryki gdańskie, które zasadniczo wcale nie miały pretensji do kontyngentu. Wynik był ten, że w Gdańsku dwie trzecie fabryk cukierków zbankrutowały.

Wtedy rozpiętość między ceną światową cukru a ceną wewnętrzną u nas wynosiła mniej, niż 44 zł, a więc mniej, niż różnica podatku. Ten stosunek się teraz zmienił. Dziś cena światowa wynosi 21 zł za q., natomiast u nas płaci się bez podatku 104,5, czyli 5 razy tyle. Od pewnego czasu znowu zaczęły się pokazywać u nas gdańskie cukierki. Już półtora roku temu zwróciłem uwagę Banku cukrownictwa na to niebezpieczeństwo, ale dyrektor wtedy oświadczył mi, że to wszystko nie jest prawdą.

Teraz sam rząd na podstawie owego materjału przychodzi przed Sejm z tą sprawą i tym razem jednak się spóźnił. Od 3 lat mamy znowu import cukierków gdańskich. Nie stawiam poprawki do ustawy, bo trudno w tej chwili zaproponować coś lepszego. Sprawa ta jednak powinna być dobrze rozważona.

Przeprowadzona ankieta na nic się nie przydała.

P. Bartel w r. 1927 ustanowił komisję, która przeprowadziła ankietę cukrową. Wydano dość obszerną książkę, chociaż materjał, tam zawarty, nie jest zupełny, bo np. nad poborami dyrektorów przechodzi się dyskretnie do porządku. Ale od czasów tej ankiety przez 3 lata nic nie zrobiono.

50 złotych dopłacamy za centnar, a w ogólności 190 milj. zł rocznie do naszego cukru.

Konsumcja wewnętrzna cukru wynosi u nas do 3.800.000 q. Koszta produkcji ustaliła komisja ankietowa na pięćdziesiąt złotych, więc, jeżeli ludność płaci 104,5 zł za q., to na każdym centnarze, nie licząc podatku, **spożywca dopłaca 50 złotych czyli ogółem 190.000.000 złotych.** A zatem, za przyjemność eksportu cukru nasz konsument płaci drogo. Wiemy, że do każdego q. cukru przy eksporcie dopłaca się przeszło 30 złotych. Oczywiście, nie można dzisiaj pomyśleć o ograniczeniu plantacji buraków w Polsce. Ale tego rodzaju stosunki niemożliwe są do potrzymania nadal. **Ta subwencja, jaka otrzymują cukrownie, mianowicie 190000000 złotych, jest 4 razy większa, niż cały podatek gruntowy.**

Musimy zwiększyć konsumcję wewnętrzną cukru.

Musimy zwiększyć spożycie cukru wewnątrz kraju. Proponowałem już dawniej, żeby rozpowszechniać, szczególnie na wschodzie kraju, tanie karmelki, chociażby ze stratą, ażeby ludność przyzwyczaić do większej konsumcji cukru. Także sądzę, że wszelki cukier nr. 2 mógłby być używany na paszę. Zawsze to jeszcze byłoby taniej, niż system dzisiejszy. Największym błędem w wykonaniu tej ustawy jest brak kontroli, co się dzieje z temi 190 miljonami. Według konwencji brukselskiej będziemy mieli do eksportu 3 miljony q. cukru. Jeżeli do każdego q. dopłaca się 30 zł, to wynosi to 90.000.000 zł. Gdzie pozostaje reszta z tych 190 miljonów? Twierdzę, że administracja cukrownictwa zrobiła się szalenie drogą. Głównym błędem w naszej gospodarce jest brak handlu, któryby miał jakieś zapasy.

Gdzie główna przyczyna zła? W niesłychanie wysokich pensjach.

Co rolnictwo właściwie dostaje z tej subwencji? Tylko około 90 milj., potrzebnych do pokrycia strat na eksporcie. Akcjonarjusze cukrowni także niewiele dostają. Wiadomo, że w Europie całej powiadają, że akcjonarjusze są owcami, które strzygą dyrekcje i rady nadzorcze we wszystkich spółkach akcyjnych. W cukrownictwie naszem, drugiem stadem takich owiec są producenci buraków, a trzeciem konsumenci, którzy wychodzą najgorzej.

Twierdzę, że takich pensyj, jakie dziś stały się zwyczajem w naszem cukrownictwie, niema w żadnej innej branży i niema nigdzie zagranicą. W Niemczech powstała reakcja przeciw szalonym pensjom dyrektorów spółek akcyjnych i narobiono hałasu, że dyrektor naczelny wszystkich kolei w Niemczech pobiera 120.000 mk. czyli 250.000 zł. Rzeczywiście hałas osięgnął skutek.

W cukrownictwie naszem są pensje po 200.000 zł. a nawet 500.000 zł. (Głos: Słuchajcie), a przytem **ten przemysł jest deficytowy i żyje tylko z jałmużny. Mam nadzieję, że w całem społeczeństwie powstanie z tego powodu oburzenie i to pomoże.** (Oklaski).

Uważam, że w każdem przedsiębiorstwie deficytowem dyrektor ma prawo tylko do takich poborów, jak wysoki urzędnik państwowy, a więc jakich 2 tysiące złotych miesięcznie. Dopóki przedsiębiorstwo się nie rentuje, jest nieprzyzwoitością pobierać więcej. Zdaje mi się, że pod tym względem jest jednomyślność nie tylko w kraju, ale i w Sejmie. Nie zwracam się w tej sprawie do rządu, gdyż nabrałem przekonania, że nie da się w ten sposób nic zrobić.

Komisja ankietowa nabrała przekonania, że wszelkie podniesienie ceny cukru odbije się w Polsce zmniejszeniem spożycia. **Potem przyszły wybory r. 1928, a po wyborach podniesiono ceny cukru o 10 gr. od kg. Wynik był taki, że cukrownicy zyskali trzydzieści kilka miljonów złotych, mam zaś autentyczne wiadomości, że to było w jakimś związku z tem, że dali oni wówczas około 2.000.000 złotych na wybory. (Wrzawa). W listopadzie 1930 r. też cukrownicy dali na wybory kilka miljonów. Choćby to nie był handelek, to i tak jest ta przyzwoitość, żeby z funduszów publicznych, z takiej jałmużny, dawano pieniądze na cele wyłącznie partyjne.** Jedyną instancją, do której możemy się w takiej sprawie zwrócić, jest pręgierz opinji publicznej. Grosz publiczny może być wydawany tylko pod publiczną kontrolą. Już na innych polach mamy dość tych funduszów dyspozycyjnych, których w Polskce jest tyle, jak w żadnym innym kraju.

Kilka szczegółów z poniedziałkowego posiedzenia Sejmu.

Podatek wyrównawczy dla gmin. — „Co tydzień nowy podatek“. — Pasjanse. — Babcie lub dziadkowie.

Warszawa. Główną część posiedzenia poniedziałkowego zajęła sprawa samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich.

Jak wiadomo, chodzi tu o podniesienie stawek i rozciągnięcie podatku na dzielnice, w których dotychczas nie obowiązywał. Podczas obrad komisyj na wniosek posła Moczulskiego z BB. uchwalono ściągnąć ten podatek równocześnie od gruntów kościelnych i fundacyj. Objęcie tym podatkiem majątków kościeln. koliduje jednak z zasadami Konkordatu. Gdy B. B. zorjentowało się w przeprowadzonej przez siebie uchwale, spowodowało odbycie w poniedziałek specjalnego posiedzenia komisji administracyjnej, na której do uchwały dodano zastrzeżenie, aby obciążenia dóbr duchownych mogło nastąpić przy uwzględnieniu postanowień Konkordatu.

Dyskusja była bardzo obszerna i przeciągnęła się z górą 5 godzin.

Pierwszy zabrał w dyskusji głos poseł Rymar, bardzo ostro przeciwstawiając się w imieniu Klubu Narod. tej ustawie i nowemu obciążeniu ludności.

Poseł Langer (Klub Chłopski) i Grzecznarowski (P. P. S.) dowodzili, że podatek ten będzie miał charakter papierowy, ponieważ wieś nie ma czem płacić.

Poseł Dubois (P. P. S.) wskazał, że B. B. i rząd prawie co tydzień przychodzą z nowym podatkiem. Zaczęło się od małej zapałki, a kończy na wielkiej głowie cukru. Jest podatek drogowy, 10-procentowy dodatek do podatku dochodowego, są już zgłoszone nowe projekty podwyższenia podatków...

Pos. Tebinka (B. B.) ...od kart do gry.

Pos. Dubois: Niektórzy ludzie lubią stawiać pasjanse...

Głosy z B. B.: ...babcie..

Pos. Dubois: czasem i dziadkowie...

Dalej p. Dubois porusza kwestję narzucania samorządom wydatków na organizowanie imienin, na wydawnictwa liberyjne, przyczem powoływał się na okólniki starostw, które nakazują kupować tablice lub pomniki Piłsudskiemu i t. d.

Wszystkie rezolucje opozycji, jak również wszystkie jej wnioski zostały odrzucone.

BBWR a wniosek nagły o ubezpieczenie na starość.

Rewizja ustaw ubezpieczeniowych.

Warszawa, 2. 3. W poniedziałek w godzinach wieczornych wniesiony został do laski marszałkowskiej wniosek nagły klubu BBWR. w sprawie ubezpieczeń na starość.

Motywy tegoż brzmią następująco:

Brak ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek trwałej niezdolności do pracy, na starość oraz zaopatrzeniu wdów i sierot po robotnikach w ustawodawstwie społecznem polskiem stanowi nie tylko dotkliwą dla warstw pracujących oraz organizmu społecznego lukę, lecz utrudnia w pewnej mierze walkę z następstwami kryzysu gospodarczego.

Podpisani, doceniając w pełni znaczenie takiej ustawy, uważają za konieczne przeprowadzenie rewizji ustaw ubezpieczeniowych, z włączeniem do nich ustawy o zabezpieczeniu na starość. Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd do przedłożenia Sejmowi w najbliższym czasie ustawy, przewidującej ubezpieczenie społeczne, w szczególności zaś do wniesienia ustawy o zabezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, na starość oraz zaopatrzenia wdów i sierot po robotnikach.

(Od redakcji: W naszym b. zaborze taka ustawa już od dziesiątek lat obowiązuje.)

Polska ocenia należycie doniosłość układu morskiego.

Rzym, 5. 3. Ambasador Przeździecki odwiedził ministra Grandiego i w imieniu rządu polskiego dał wyraz szczerej radości i uznania z powodu osiągnięcia tak ważnego porozumienia włosko-francusko-angielskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Ambasador nadmienił: Rząd polski w całej pełni ocenia doniosłość zawartego układu dla idei pokoju i porozumienia międzynarodowego.

Londyn, 5. 3. Dziś po południu ambasador Skirmunt w imieniu rządu polskiego złożył w Foreign Office gratulacje z powodu pomyślnego wyniku rokowań morskich, dając wyraz radości i uznania rządu polskiego z powodu osiągnięcia tak ważnego dla idei pokoju porozumienia.

Początek obrad nad zmianą konstytucji.

Przedstawiciele BB. nawołują do „zgodnej współpracy" nad konstytucją — Opozycja odpowiada, że obecnie po wyborach i po Brześciu jestto niemożliwe, dopóki BB. metod tych nie potępi. —

Sejm przystąpił we wtorek do rozpraw nad zmianą konstytucji. Tłem dyskusji był wniosek klubu BB, Inicjatorzy dyskusji inaczej już traktują swój wniosek dziś, niż przed 2 laty. Gdy wówczas p. Sławek, jako prezes klubu, zapowiadał, że w projekcie nie można zmienić ani przecinka, a było to w dobie, kiedy p. Sławek na zebraniu B. B. w Łodzi groził „łamaniem kości" — to teraz p. Jędrzejewicz, w oficjalnej deklaracji klubu, przyznał, że wniosek swój B. B. traktuje jedynie jako wstęp do dyskusji i jako materjał do niej, stwierdził, że naprawa ustroju nie może nastąpić jednostronnie i zapewniał, że wszystkie argumenty większość przyjmie z dobrą wolą. Rząd nadaje tej debacie szczególne znaczenie, zjawił się bowiem in corpore, z wyjątkiem min Michałowskiego.

Pos. Winiarski (Klub Narod.) w swem przemówieniu zaznaczył, że pomimo orędzia Prezydenta, rozwiązującego poprzedni Sejm — rząd nie wystąpił z własnym projektem, wykazywał ujemne strony projektu B. B., popierając swe wywody żywemi przykładami, czerpanemi z naszej rzeczywistości.

Przedstawiciele klubu BB., począwszy od deklaracji swego prezesa aż do wystąpienia p. Hołówki, nawoływali do zgodnej współpracy nad Konstytucją, na co przedstawiciele lewicy, zarówno z PPS, jak NPR, CHD, czy Klubu Chłopskiego z całą otwartością wyznawali, że jest to po wyborach i po Brześciu niemożliwe, dopóki BB. metod tych nie potępi. **P. St. Stroński**, nawiązując **do nawoływań BB o wytworzenie odpowiedniej atmosfery, przypomniał, że równocześnie Sąd Najwyższy uznał swą uchwałą o przeniesieniu rozprawy brzeskiej do Torunia atmosferę Bydgoszczy za nieodpowiednią do wymiaru sprawiedliwości; znaczy to, że również i sąd nie wierzy w istnienie takiej atmosfery.**

Przedstawiciele mniejszości ustosunkowali się do zagadnienia rewizji Konstytucji rzeczowo.

Ugrupowania lewicowe widzą w złożeniu teraz właśnie przez BB wniosku o rewizję Konstytucji manewr, mający na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od najcodzienniejszych a najdrażliwszych zagadnień bezrobocia i kryzysu.

Wniosek sam został odesłany do komisji konstytucyjnej bez głosowania.

Z komisji sejmowej.

Zmiany w ustawie o kasach chorych.

Warszawa. Na wtorkowem posiedzeniu komisji ochrony pracy i administracyjnej miał być omawiany wniosek pos. Langera w sprawie zmiany ustawy o kasach chorych w tym duchu, aby szpitale komunalne i powszechne leczyły członków kas chorych za połowę kosztów własnych.

Przedstawiciel min. pracy, dyr. dep. Drecki, prosił o odroczenie tej sprawy, ponieważ min. pracy opracowuje nowelizację ustawy o kasach chorych i szuka środków dla pokrycia wymienionych we wniosku wydatków, które wynoszą około 20 milj. zł.

Zgodzono się sprawę tę odroczyć do dn. 17 bm.

Analogiczny wniosek był już rozpatrywany przez Sejm poprzedni, ale do powzięcia uchwał nie doszło wskutek jego rozwiązania.

Dyr. Drecki oświadczył, że na pokrycie wydatków znajdą się środki przedewszystkiem w ten sposób, że ubezpieczeni w kasach chorych sami będą opłacali pobierane lekarstwa.

Dymisja wojewody Grażyńskiego?

Katowicka „Polonja" donosi o zamierzonej jakoby dymisji wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, która ma nastąpić już w najbliższym czasie.

Utrzymują, że sprawa ustąpienia p. wojewody Grażyńskiego rozważana jest w sferych miarodajnych bardzo poważnie i że jest już zasadniczo przesądzona.

Największe trudności stanowić ma sprawa następcy dr. Grażyńskiego, gdyż wobec ciężkiego położenia politycznego i gospodarczego na Śląku, niewielu jest kandydatów, którzyby chcieli objąć to stanowisko i odpowiadali równocześnie warunkom, stawianym wojewodzie śląskiemu przez rząd obecny.

Jako ew. następca dr. Grażyńskiego, brany jest pod uwagę w pierwszym rzędzie wojewoda lwowski p. Nakoniecznikoff.

Za czasów urzędowania p. Nakoniecznikoffa we Lwowie przeprowadzono na terenie Małopolski wschodniej słynną już dziś pacyfikację.

Odpowiedź sowiecka na notę polską.

Warszawa, 5. 3. Wczoraj w południe rząd sowiecki doręczył konsulatowi polskiemu odpowiedź na notę polską w sprawie włamania do gabinetu posła Patka w Moskwie.

Rząd sowiecki tłumaczy się tem, że znaleziona przy Pietrowie oznaka G. P. U. nie dowodzi, iż jest on członkiem G. P. U. Oznakę taką bowiem można nabyć w każdym sklepie.

Obchód setnej rocznicy bitwy pod Grochowem.

Warszawa. W dniu 1 bm. na polach Olszynki Grochowskiej odbył się dalszy ciąg uroczystości, związanych z obchodem setnej rocznicy bitwy pod Grochowem.

Na uroczystość tę przybyli: przedstawiciel p. Prezydenta Rzeczypospolitej, insp. armji, generał Romer, biskup polowy Gall, przedstawiciele Sejmu i Senatu, przedstawiciele władz wojskowych z generałem Osińskim i gen. Wróblewskim, władz państwowych, zastępca komisarza na miasto st. Warszawę Ołpiński, prezydent miasta Warszawy inż. Słomiński, przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń społecznych oraz liczne rzesze publiczności.

Wokoło przyszłego mauzoleum pamiątkowego ustawiły się poczty sztandarowe stowarzyszeń społecznych oraz młodzież szkolna. O 11,30 odbył się przegląd zgromadzonych na polach oddziałów wojskowych. Po przeglądzie odbyła się uroczystość złożenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup polowy Gall.

Ze specjalnie ustawionej trybuny wygłosił przemówienie prezydent m. Warszawy, inż. Słomiński. Starosta warszawski Lichtenstein, oddawszy część poległym bohaterom na polach bitwy, złożył ślubowanie imieniem ludności, że stać ona będzie trwale na straży niepodl. Ojczyzny. Następnie płk. Dunin-Wolski w barwnych słowach opisał przebieg bitwy grochowskiej, a w szczególności walkę o Olszynkę. Po przemówieniach gen. Romer w otoczeniu generalicji i władz państwowych przyjął defiladę oddziałów wojskowych, P. W. oraz organizacyj społecznych.

Curtius we Wiedniu.

Wiedeń, 3. 3. Minister spraw zagran. Rzeszy dr. Curtius przybył tutaj pociągiem z Berlina dziś przed południ. o godz. 9 min. 30 w towarzystwie sekretarza stanu dr. Pündera i posła austrjackiego w Berlinie dr. Francka. Curtiusa powitali na dworcu wicekanclerz i minister spraw zagran. Schober oraz szereg wyższych urzędników.

Po wizycie Curtiusa spodziewają się w Berlinie czegoś więcej ponad wymianę zwykłych serdeczności. Chodzi o załatwienie szeregu ważnych spraw gospodarczych, głównie unji celnej.

Curtius zabawi w Wiedniu około 3 dni.

Cała prasa tutejsza wita w artykułach wstępnych niemieckiego min. spraw zagr. Curtiusa, podkreślając wspólnotę narodową, polityczną i kulturalną Austrji i Niemiec.

Co o tem myśleć?

Sąd Najwyższy przekazał sprawę „Gazety Bydgoskiej" o Brześć sądowi Grodzkiemu w Toruniu.

Warszawa, 4. 3. Jak wiadomo, Sąd Grodzki w w Bydgoszczy w sprawie procesu „Gazety Bydgoskiej" o Brześć uchwalił zawezwać jako świadków byłych posłów więziennych w Brześciu i prócz tego w sprawie zaginionego gen. Zagórskiego, b. premjera Bartla i pos. Trąmpczyńskiego. Wielkie i ogólne było naprężenie, co się z tem stanie? Na proces ten miało się zjechać mnóstwo korespondentów krajowych i zagranicznych dzienników. Proces miał się rozpocząć w czwartek, dnia 5 marca. Tymczasem nadchodzi sensacyjna wiadomość, że na wniosek Prokuratora Najwyż. Sądu tenże Najwyższy Sąd we Warszawie polecił wyjąć sprawę tę z pod kompetencji sądu w Bydgoszczy i przekazać ją do osądzenia Sądowi Grodzkiemu w Toruniu.

Sąd Najw. uznał konieczność takiego załatwienia sprawy „ze względu na stan podniecenia, jaki w związku z tą sprawą wytworzył się wśród miejscowej ludności, zagrażający spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu i wywołujący uzasadnione obawy zatamowania prawidłowego wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie."

Termin rozprawy przeciw „Gazecie Bydgoskiej" wyznaczy Sąd Grodzki w Toruniu.

Wiadomość o przeniesieniu procesu z Bydgoszczy do Torunia w związku z motywami Sądu Najwyższego wywołała w kołach prawniczych wielkie wrażenie.

Z powodu tego przeniesienia procesu do Torunia rozprawa nie będzie mogła odbyć w terminie, t. zn. 5 marca, gdyż świadkowie nie dostali wezwań do sądu Grodzkiego w Toruniu.

Po decyzji Sądu Najwyższego.

Jakie skutki pociąga za sobą przeniesienie procesu bydgoskiego do Torunia?

Przekazanie procesu „Gazety Bydgoskiej" Sądowi Grodzkiemu w Toruniu pociąga za sobą doniosłe skutki prawne.

Oto, jeśli skład sądu ulegnie zmianie, rozprawa winna być przeprowadzona od początku. Wszystkie decyzje sędziego Tomaszewskiego w Bydgoszczy, a więc i decyzje powołania na świadków więźniów brzeskich, upadają. Proces rozpocznie się od nowa.

Jeśli utrzymana będzie kwalifikacja prawna przestępstwa art. (131 k. k. — rozpowszechnianie podburzających doktryn, będzie mógł oskarżony domagać się powtórnie powołania na świadków więźniów brzeskich dla przeprowadzenia dowodu prawdy, na zawarte w artykule twierdzenia. **Sąd Grodzki w Toruniu nie będzie jednak związany decyzją sędziego Tomaszewskiego w Bydgoszczy i może nie zgodzić się na powołanie świadków, uznając to za zbędne.**

Nie jest jednak wykluczona i druga możliwość, że przy przeniesieniu procesu do Torunia kwalifikacja prawna przestępstwa zostanie zmieniona, a mianowicie, że wysunięty zostanie artykuł, mówiący o zniewadze, wykluczający wogóle dopuszczalność przeprowadzenia dowodu prawdy. W takim wypadku oskarżony red. Małycha nie miałby nawet możliwości postawienia wniosku o zawezwanie na świadków więźniów brzeskich.

Po raz pierwszy stało się to w zmartwychwstałej Polsce.

Stwierdzić trzeba, że art. 38 u. p. k. w sprawie przeniesienia procesu zastosowany został w Polsce po raz pierwszy.

Emigranci rosyjscy dziękują Ojcu św.

Citta del Vaticano. Ojciec Święty otrzymał od Związku emigrantów rosyjskich w Austrji podziękowanie za ciągłe przypominanie światu o prześladowaniach religijnych.

Emigranci rosyjscy wyrażają pogląd, że bolszewizm nie może być obalony bagnetami i armatami, lecz pogromcą jego będzie siła i sumienie chrześcijańskie oraz krucjata modłów, rozpoczęta przez Piusa XI.

NIEWIDOMY ŚWIADEK.

3

Przeszło tak z dziesięć minut od rozstania się jego z nieznajomymi i słyszał już biedny kaleka szum wezbranego strumyka, gdy nagle rozległ się huk wystrzału, powtórzony przez echa wąwozu.

Wtedy zdawało się niewidomemu, że słyszy jęki i głuche upadnięcie ciężkiego ciała na ziemię.

Później zrobiła się zupełna cisza.

Wystraszony Gilpin przyciągnął sznurkiem psa do siebie i zatrzymał się w pośrodku drogi. Karo nadstawił uszu, wietrzył coś w powietrzu i zaczął po cichu skomleć.

— Niech wszechmocny Bóg ulitować się raczy nad grzesznikami! — zamruczał stary. — Że tu się stało jakieś nieszczęście, to mógłbym na to przysiąc. Leżeć, Karo! wstydziłbyś się przecie! Idźmy w imię Boże! Obaj, mój piesku, jesteśmy tak biedni, że największy złoczyńca nic nam złego zrobić nie zechce.

Poszli więc dalej. Coraz wyraźniej dolatywało szemranie strumyka, zatem zbliżali się coraz bardziej do mostku.

W chwili jednakże, gdy Gilpin chciał już postawić nogę na deskach, Karo szarpnął się i nie chciał z miejsca ruszyć. Wyjąc, skomląc, usiłował wszelkiemi sposobami odradzić swemu panu wejścia na ów mostek.

Grajek był w trudnem położeniu, gdyż ufał zupełnie instynktowi swego wiernego towarzysza. Wyciągnął więc naprzód długi swój kij i macając, usiłował się przekonać, czy czasem most nie uległ jakiemu uszkodzeniu. Robił to z wielką wprawą i po kilku sekundach upewnił się, że bezpiecznie iść może tak daleko, jak tylko kijem dosięgnąć jest w stanie. Wszedł więc na most, ciągnąc za sobą gwałtownie opierającego się psa.

— Naprzód, Karo! — wołał już z gniewem, — czegóż ty się boisz, głupi piesku, przecież most, zdaje się, stoi jeszcze!

Znowu, wyciągnąwszy kij, macał nim na wszystkie strony. Nagle natrafił na jakiś miękki przedmiot. Zdawało mu się, że to worek, pełen zboża, który spadł z jakiegoś wozu.

Karo, skomląc i przeraźliwie wyjąc, wydzierał się wszystkiemi siłami, lecz napróżno! Władca i pan jego energicznie ciągnął go za sobą.

— Hoho, a to co takiego — zawołał Gilpin przerażony, gdyż zdawało mu się, że dosłyszał ludzki oddech blisko siebie.

W tejże samej chwili, gdy wyciągał kij w tym kierunku, silna jakaś ręka odtrąciła go na stronę.

Wszelki duch Pana Boga chwali! Czy tu jest kto na moście? — zawołał Gilpin zatrwożony. — Mój dobry panie, kimkolwiek jesteś, nie rób mi nic złego, jestem biedny, ślepy grajek z Upton, nie widzę nic od dwudziestu pięciu lat i...

— Cicho bądź, stary, głupcze! — odezwał się gniewliwy, ostry głos, po którym Gilpin natychmiast poznał nieznajomego ze sztuką sześciopencową. — Dosyć tego gadania, ruszaj naprzód!

— Dobry panie, kiedy mój pudel nie chce.

— To palnij go w łeb. Chcesz może, żebym ja to zrobił?

— O nie, nie, już ja go wyuczyłem, żeby ostrzegał o każdem niebezpieczeństwie, a kiedy nie chce przejść przez most, to boję się, czy on czasem nie jest uszkodzony; może brakuje jakich dyli albo porobiły się dziury, przez które mógłbym wpaść do wody i zabić się!

C. d. n.

Bez nacisku!

Wymuszona cześć nikomu nie pożyteczna.

Z racji zbliżających się imienin marsz. Piłsudskiego w myśl inicjatywy komitetu obchodu 10-lecia odparcia napadu bolszewickiego już się rozpoczęła po szkołach akcja wysyłki pocztówek z podobizną marsz. Piłsudskiego na Maderę. Rzecz chyba sama przez się zrozumiała, że, jeżeli akcja ta ma mieć **charakter wyrażenia czci to musi pochodzić z wolnej woli i być pozbawiona wszelkiego nacisku lub nawet przymusu,** Tego zdania jest nawet „Dzień Pomorski", pisząc w nr. 49 swego pisma:

„Będąc entuzjastycznymi zwolennikami kartek na Maderę, musimy jednak uczynić pewne zastrzeżenie co do niewłaściwej formy propagowania tej myśli przez niektóre jednostki.

...nie ci niszczą ją (legendę), co usiłują wmówić dzieciom, że pan Marszałek jest „winien wszystkiemu złu, jakie w Polsce się dzieje", lecz te wszystkie jednostki, **co w przesadnej gorliwości robią ze spontanicznego odruchu akcję zbyt sztuczną, o charakterze pewnego nacisku.**

Tymczasem dochodzą nas skargi z wielu stron o wywieraniu przez nauczycieli nacisku lub nawet przymusu na młodzież w tym kierunku. Pewien rodzic pisze nam z pewnej miejscowości, że dzieciom nauczyciele nawet grożą, że „kto nie weźmie pocztówki, otrzyma złe świadectwo, nie przejdzie do wyższej klasy, wyrzucony zostanie ze szkoły i t. d."

Bardzo byśmy ubolewali nad tem, gdyby w ten sposób uprawiano wśród młodzieży propagandę za wysyłkę owych kart na Maderę. To byłoby tylko dyskredytowaniem sprawy. **Należy pozostawić to każdemu do woli. Wymuszona cześć jest bez jakiejkolwiek wartości.**

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 6 marca 1931 r.

Kalendarzyk. 6 marca, Piątek, Wiktora i Wiktor. mm.
7 marca, Sobota, Tomasza z Akw. w. d. k.
8 marca, Niedziela, 3 postn. Głucha.

Wschód słońca g. 6 — 11 m. Zachód słońca g. 17 — 23 m.
Wschód księżyca g. 22 — 27 m. Zachód księżyca g. 7 — 39 m.

Zakaz zbiórek publicznych po szkołach.

Ostatni numer „Dziennika urzędowego ministerstwa oświaty" zawiera następujące rozporządzenie ministra Czerwińskiego:

— „W ciągu roku szkolnego we wszystkich szkołach odbywają się zbyt częste zbiórki na przeróżne cele. Niejednokrotnie różne towarzystwa zwracają się do szkół, aby poprostu pośredniczyły w wydobywaniu pieniędzy od dzieci i ich rodziców. Połączone to jest ze stratą czasu nauczyciela i młodzieży szkolnej, a mnogość tych zbiórek wywołuje tylko zniechęcenie do tego rodzaju przedsięwzięć.

Wobec tego unieważniam okólnik z dnia 18 czerwca 1925 r. i zabraniam urządzenia wśród młodzieży szkolnej jakichkolwiek zbiórek, sprzedaży znaczków, widokówek itp. na przeróżne cele, z życiem szkolnem nie mających bezpośrednio nic wspólnego. W tych wypadkach, jeśli zajdzie potrzeba, sam będę decydował, wydając odpowiednie zarządzenia do szkół.

Wyjątek stanowić będzie tylko zbieranie składek, wpłacanych przez młodzież szkolną na cele instytucyj szkolnych, które sama młodzież zakłada i niemi kieruje, a które mają znaczenie pod względem wychowawczym".

Z miasta i powiatu.

Dziesięcio-lecie lubawskiego harcerstwa.

Lubawa. Harcerstwo, jedno z najpożyteczniejszych i zasługujących na zupełne poparcie społeczeństwa organizacyj, skupia w swych szeregach coraz liczniejsze rzesze młodzieży w wieku szkolnym i pozaszkolnym, wychowując je na prawych obywateli, miłujących swą wiarę, ojczyznę i bliźniego. W bież. roku upływa właśnie 10 lat od założenia przez grono osób, przejętych troską o młodzież, w naszem mieście pierwszej drużyny harcerskiej.

Dn. 24. II. 1921 r. założono w tut. Państw. Seminarjum Naucz I. drużynę harcerską, a 18 IV. 1921 r. przy tut. progimnazjum II. drużynę. Z roku na rok harcerstwo rozwijało się coraz bardziej, tak że w r. 1928 przystąpiono do założenia dalszych dwuch drużyn i to pozaszkolnych: męskiej i żeńskiej. Harcerstwo zyskuje sobie sympatję społeczeństwa i jego materjalne poparcie, zdobywając dużo przyjaciół wśród starszego Obywatelstwa, które grupuje się w Kole Przyjaciół Harcerstwa, w liczbie przeszło 60 członków. Był czas, gdy tutejsze drużyny grupowały w swych szeregach 260 młodzieży. Drużyna seminaryjna wodziła zawsze prym, dochodząc aż do 150 członków, gimnazjalna 60, pozaszkolne drużyny liczyły po 30 druhów (en). Nie wiemy, jak liczebność tut. harcerstwa przedstawia się dziś, lecz mamy nadzieję, że rozwój idei harcerskiej obejmie coraz szersze kręgi i zgrupuje młodzież naszą jak najliczniej pod sztandarem harcerskim. Harcerstwo tut. w ubiegłem 10-leciu pracowało bardzo wydatnie, biorąc udział w zjazdach we Lwowie i Poznaniu, urządzając kilka dalszych wycieczek oraz występując w różnych zawodach i swą dobrą postawą wywołując zachwyt i pochwały swych kierowników, czego dowodem zaliczenie drużyny seminaryjnej do kategorji „A", a pozostałych drużyn do kategorji „B".

Z okazji 10-cio lecia tut. harcestwa w dniu założenia I drużyny 24 bm. odprawił ks. prof. kapelan Gordon uroczystą mszę św. w kościele św. Barbary, w której brali udział uczniowie szkół średnich i ćwiczeniówki, a 1. bm. odbyła się akademja w sali gimnastycznej Państw. Semin. Naucz., na które złożyły się utwory muzyczne i chóralne w wykonaniu orkiestry semin. Akademję zagaił prezes Koła P. Harcerstwa, p. dr. Wł. Wierzbowski. Następnie wygłosił bardzo treściwy i wyczerpujący odczyt p. t. „Ideologja harcerstwa polsk." p. prof. Empel, a p. prof. Czajkowski omówił „10-cio lecie lubawskiego harcerstwa" Deklamacje: „Pobudka" Wierzyńskiego oraz „Kuć i kuć" w zbiorowem wykonaniu harcerzy i „Obraz z życia obozu harcerskiego", zareprodukowany na scenie, zakończyły ten miły wieczorek. Na zakończenie zgromadzeni odśpiewali „Nie rzucim ziemi."

P. burmistrz Pater w imieniu miasta i Magistratu złożył życzenia tut. harcerstwu, aby w przyszłem 10-cio leciu rozwinięcie się idei harc. nastąpiło o 200 proc. My ze swej strony w imieniu redakcji „Drwęcy" i jej czytelników życzymy w dziesięciolecie harcerstwu lubawskiemu najświetniejszego rozwoju i powodzenia w krzewieniu swych szczytnych zasad.

Pokłosie niedzielne.

Lubawa. Z powodu deszczu i śniegu ulice wprost tonęły w kałużach wody, zatrzymując niejednego w domu przy piecu. Lwia część ludności przebywała w kościołach na adoracji Najśw. Sakramentu, a popoł. liczne rzesze ludzi z członkiniami. Dzieci Marji na czele, odprowadziły na wieczny spoczynek Dziecko Marji, śp. Zuzannę Langowską. Robotnicy na zebraniu omawiali swe ciężkie położenie, które szerzej omówimy w następnym nnmerze. Jeszcze inna grupa ludzi, nie zważając na rozmokłe ulice, biegła, zbierając podpisy, mające być wysłane gdzieś w obce kraje. Wieczorem jedni pośpieszyli na zebranie organizacyjne SMP. Zeńskiej, drudzy do kina, podziwiać czarną magję, a inni jeszcze na akademję harcerstwa. Czy to nie wystarczy na jeden dzień? I niech kto jeszcze powie, że w wielkopostną niedzielę na rozmokłym bruku naszej mieściny tylko nudzić się i ziewać trzeba?

Powiatowe zebranie Kółek Roln. Pom. Tow. Roln.

We wtorek dnia 24 marca 1931 o godz. 11-tej odbędzie się w Nowemmieście w Hotelu Polskim zebranie dla wszystkich członków Kółek Roln. P. T. R. pow. lubawskiego.

Na zebranie przybędzie Dyrektor P.T.R. p. Otmianowski, radca prawny P.T.R. p. Zdrojewski i delegat Pom. Izby Rolniczej.

Na zebranie to powinni się stawić wszyscy członkowie Kółek Roln. P.T.R. Szczegółowy program umieszczony będzie w przyszłym nr. „Rolnika".

72 godzinna adoracja Najśw. Sakramentu.

Lubawa. W sobotę rozpoczęła się w naszem mieście nieustanna adoracja Najśw. Sakramentu, trwająca bez przerwy do czwartku wieczorem. W sobotę od godz. 6 wiecz. do 6 w niedzielę trwała adoracja w kościele farnym, a następnie rozpoczęła się w kościele św. Barbary, a potem w domowej kapliczce Sióstr Miłosierdzia. Tak więc bez przerwy trwało w naszem mieście wzgl. parafji to nabożeństwo przez 72 godziny. Wierni mimo wyjątkowo złej pogody licznie przebywali przed wystawionym Najśw. Sakramentem, prosząc Boga o lepsze i jaśniejsze jutro dla siebie i naszej Ojczyzny.

Odezwa Tow. Pań Miłosierdzia.

Lubawa. Jak corocznie, urządza i na tę Wielkanoc Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie tradycyjną „święconkę" dla ubogich miejscowych. Jeżeli kiedy, to szczególnie w obecnych smutnych warunkach gospodarczych daje sie boleśnie we znaki niedostatek, zwłaszcza tym najbiedniejszym. Tembardziej więc pamiętać trzeba o tem, że, im większa panuje nędza, tem ofiarniejsze powinno być miłosierdzie i tem wydajniejsze niesienie pomocy nieszczęśliwym. W tej myśli zwraca się Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie do Szanownego Obywatelstwa miasta i okolicy z gorącą prośbą o łaskawe datki. Nasz Boski Zbawiciel powiedział: „Cokolwiek uczynicie dla biednych, dla mnie uczynicie".

Zarząd.

Z jarmarku.

Lubawa. Środowy jarmark z powodu siarczystego mrozu wykazał słaby ruch i nie był zbyt dostatecznie obesłany. Ceny od ostatniego jarmarku nie uległy zbytnim zmianom. Za bydło młode płacono od 60—280 zł, za krowy 180—420 zł, kozy 18—30 zł, za konie 150—470 zł.

Z Walnego Zebrania Stowarzyszenia w celu utworzenia parafji w Tereszewie.

Tereszewo. W niedzielę, dn. 22 lutego, w klasie szkoły b. luterskiej odbyło się zebranie w celu utworzenia parafji w Tereszewie. Klasa i korytarz były członkami i gośćmi przepełnione. Zebranie zagaił o godz. 12 ks. kuratus Hundsdorff pozdrowieniem katolickiem, polecił zebranie i całą sprawę budowy kościoła św. Antoniemu z Padwy i biednym duszom w czyśccu, powitał członków i gości i przeczytał porządek dzienny. Na sekretarza walnego zebrania wybrano nauczyciela p. Palmowskiego z Tereszewa. Najpierw przyjęło walne zebranie niejedne zmiany i dodatki do statutu. Potem dał ks. Prezes szkic o historji i stanie tutejszej stacji duszpasterskiej; polityczna gmina Szafarnia będzie zapewne znowu odłączona od kuracji Tereszewo. Dalej wskazał Ks. Prezes na najważniejsze obecne zadanie Stowarzyszenia, jak wybór planu, uregulowanie sprawy i zakup odpowiedniego gruntu pod kościół i budowa kościoła, zapewnienie odpowiedniego dochodu i mieszkania dla ks. Kuratusa. Sekretarz nadleśnictwa, p. Kosecki, referował o stanie kasy. Suma dochodów od 28. 10. 1928 r. do 31. 12. 1930 r. wynosiła 2533,65 zł, suma rozchodów 718,75 zł, więc pozostaje na dzień 1. 1. 1931 r. 1814,90 zł. Nastąpił wybór nowego zarządu z wyjątkiem prezesa, którym z urzędu jest każdorazowy ks. kuratus przy kościele w Tereszewie.

Kasjerem został p. Walenty Stefański, 12 członkami zarządu są pp.: sołtys A Zuchowski, J. Jarzębowski, W. Piątkowski, J. Brzoska; nadleśniczy Bielecki, B. Kosecki; K. Zakrzewski, J. Jaguszewski; wójt F. Jarzębowski, A. Schramke, Mowiński, Cherkowski. Do komisji rewizyjnej należą: J. Jarzębowski, A. Anzelm II, L. Kozłowski, referentem na walne zebranie dla spraw kasowych jest B. Kosecki.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa placu pod kościół. Ks. Kuratus wyjaśniał, że potrzeba jest 5—6 mórg, ponieważ w bliskości kościoła powinny się, przynajmniej na wsi, także znajdować cmentarz, plebanja, budynki gospodarcze z oborą i ogrodem. Wójt F. Jarzębowski proponował rolę gospodarza Moczadły, położoną naprzeciw teraźniejszej kapliczki w kierunku do stacji kolejowej Kaługa. Nadleśn. p. Bielecki wyraził życzenie, by kościół stanął poza wsią w stronę do Nowegomiasta. Ks. Prezes wspomniał, że inni myślą o gospodarstwie Olkowskiego w stronę pod Mścin, gdzie się znajduje 5 ha. ziemi, podarowanej przez polityczną gminę Tereszewo. Na propozycję ks. Kuratusa wybrano komisję do wyszukania najlepszego placu pod kościół. Po placu, oświadczył Ks. Prezes dalej, najważniejszą rzeczą jest plan i kosztorys budowy kościoła, które muszą nie tylko znaleźć uznanie ks. Biskupa i komisji mieszanej dla spraw sztuki kościelnej, ale też przedewszystkiem odpowiadać naszym finansom. Głównem pytaniem więc dla stowarzyszenia będzie, czy ma teraz tylko tymczasową kapliczkę albo zaraz stały kościół pobudować. Ks. Kuratus poprosi Władzę Biskupią i Urząd Wojewódzki o bezpłatne plany i kosztorysy; może św. Antoni i biedne dusze w czyśccu przyślą mu do bezpłatnej pomocy i prywatnego architekta lub budowniczego. Stowarzyszenie zbada, czy budowa stałego kościoła nie da się w ten sposób rozłożyć, że wierni będą mogli jednej jego części przynajmniej w niedzielę i święta już używać, chociażby były drugie jeszcze nie ukończone. We wolnych głosach omawiano sprawę odpowiedniego dochodu i mieszkania dla ks. Kuratusa, jako też akcję pieniężną dla zakupu gruntu, budowy kościoła, plebanji itd.

Na zakończenie zaśpiewano pieśń kościelną: „Wszystkie nasze dzienne sprawy", poczem ks. Prezes o godz. 15 rozwiązał zebranie pozdrowieniem katolickiem.

Pożar.

Gwiździny. W ub. wtorek o godz. 9 wiecz. wybuchł pożar w zagrodzie p. Bukowskiego. Spłonęły: stodoła, szopa i dom mieszkalny. Szkodę pokryje ubezpieczenie.

Zatwierdzenie sołtysa na gminę Lekarty.

Lekarty. Jako sołtys gminy Lekarty potwierdzony został p. Szramke.

Przedstawienie amatorskie Tow. Powst. i Wojaków.

Jamielnik. Miejsc. Tow. Powst. i Woj. urządziło 1 lutego rb. na sali p. Leliwy przedstawienie amatorskie p. t. „Posag w kominie" oraz arcywesołą sztukę p. t. „Tu nie wolno grać." Amatorzy jak i amatorki wywiązali się z swego zadania doskonale, czego dowodem fakt, iż zasłużyli sobie na ogólne uznanie publiczności. Również pełne uznanie należy się reżyserowi druchowi Zielińskiemu. Po przedstawieniu nastąpiło wręczenie przez druha prezesa Barteckiego, dyplomu byłemu wiceprezesowi druh. Zielińskiemu, w dowód zasług, położonych dla dobra oraz rozwoju towarzystwa. Następnie odbyła się zabawa taneczna, gdzie w humorze bawiono się ochoczo do rana. W celu urozmaicenia zabawy, a w szczególności podczas poloneza nastąpiły rozmaite niespodzianki. Z osiągniętej nadwyżki przeznaczono kwotę 20 zł na założenie świetlicy w tutejszej gminie.

Z Pomorza.

Kradzież drobiu.

Pokrzydowo. Ostatnio włamali się nieznani złodzieje do chlewu gospodarza Franciszka Zawieracza i zabrali 4 kaczki 10 kur ubiwszy je na miejscu, siekierą którą skradli p. Bernardowi Karbowskiemu. Pozostawiwszy siekierę na miejscu zbiegli ze swym łupem.

Ćwiczenia polowe P. W.

Lidzbark. Przed niedawnym czasem utworzył się przy tut. Kole Podof. Rezerwy oddział pod firmą „hufiec przedpoborowy", przyczem główną sprężyną był tut. kierownik szkoły powsz. i sławny sekretarz BB. Hufiec ten też uchodzi w opinji naszej publicznej jako zamaskowany „Strzelec" i uważany jest jako środek do rozbijania naszych nam tak drogich towarzystw, jak Stow. Młodzieży Polsko-Kat i Sokół.

Staraniem władz instruktorskich urządzono 27. il. b. r ćwiczenia polowe jednodniowe na terenie m. Lidzbarka, przyczem prócz „hufca przedpoborow." brały udział: tut. Koło Podof. Rez. Tow. Powstańców i Wojaków, Przysp. Wojsk. kolejowe oraz Młodzież z przyległych wiosek. Przybyło 3 oficerów z 67 p. p. z Brodnicy. Wymarsz nastąpił o godz. 8 mej z hali gimnastycznej, przyczem odbyła się przed władzą wojskową defilada, w której, jak również w czasie ćwiczeń polowych, najwięcej wyróżniało się tut. Tow. Powst. i Woj. swą prawdziwą i dziarską postawą wojskową, okazując, że godnie i wysoko dzierży sztandar i honor żołnierza, tak iż było wzorem dla reszty organizacyj. To też nie szczędzono dzielnym i wzorowym Wojakom pochwał ze stron władz wojskowych.

O godz. 12-tej odtrąbiono na obiad, przyczem zebrali się wszyscy na głównym dworcu. Ubolewać tylko należy, że władze kompetentne zakupiły na obiad kiełbasy, gdyż w dniu tym był piątek i Suchy Dzień i do tego jeszcze Wielki Post. Dano każdemu uczestnikowi pół funta kiełbasy, pół bochenka chleba i herbatę. Rzecz jasna, że ludność naszą takie zarządzenie raziło i gorszyło jako pogwałcenie przykazania postnego. Jak łatwo można było tego uniknąć dając miast kiełbasy sera! — Czy to ser mniej pożywny od kiełbasy albo tak znacznie droższy w cenie od kiełbasy? Niechby przynajmniej miarodajne czynniki pamiętały o tem w przyszłości!

Zaznaczyć trzeba, że kilkakrotnie zwracaliśmy się do rodziców i opiekunów młodzieży, ażeby zważali, gdzie nasza młodzież się znajduje, w jakiem towarzystwie i jak dalece wychowuje się moralnie? Jeszcze raz upominamy was, rodzice i opiekunowie, wysyłajcie synów waszych do takich przedewszystkiem towarzystw, nad któremi roztacza opiekę nasze duchowieństwo i gdzie panuje duch prawdziwie katolicki, jak w Stow. Młodz. Polskiej i w „Sokole", a na których sztandarach widnieje jedynie słuszne hasło „Bóg i Ojczyzna".

Na marginesie zbiórek w szkołach.

o **Działdowo.** Ostatnio prasa doniosła, że w dzienniku urzędowym p. minister Czerwiński stwierdza, iż w ciągu roku szkolnego we wszystkich szkołach odbywają się zbyt częste zbiórki pieniężne na przeróżne cele, co połączone jest ze stratą czasu nauczyciela i młodzieży szkolnej, a mnogość tych zbiórek wywołuje tylko zniechęcenia do tego rodzaju przedsięwzięć, wobec czego p. minister zabronił urządzania wśród młodzieży szkolnej jakichkolwiek zbiórek, sprzedaży znaczków, widokówek itd. na przeróżne cele z życiem szkolnem nie mające bezpośrednio nic wspólnego. Mimo tego zakazu ostatnio dzieci doniosły rodzicom, że wychowawcy ich polecili im przynieść pieniądze na kupno pocztówki imieninowej dla marsz. Piłsudskiego z tem zaznaczeniem, że w przeciwnym razie rodzice, a w szczególności rodziny urzędnicze mogliby się narazić na nieprzyjemności. Jesteśmy przekonani, że nauczyciele zbiórek tych nie urządzają z własnej inicjatywy, lecz z nakazu. Jakżeż tedy pogodzić zarządzenie Ministra Oświaty z postępowaniem nauczycieli?

Jak wywdzięczył się za nocleg?

Iłowo. Niedawno poprosił o nocleg p. Marjannę Cieżuch niejaki Stanisław Bukowski z Jabłonowa, pow. Mława — na co ta się zgodziła. W nocy jednak przeszukiwał wszystkie szafy, w rezultacie czego znalazł 2 weksle na 1000 zł, poczem zbiegł. Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenia, na skutek czego przychwyciła niewdzięcznika i osadziła w „pace". Weksle wróciły do swej prawowitej właścicielki.

Samobójstwo bezrobotnego handlowca.

Grudziądz. W jednej z altan w ogródku działkowym w Grudziądzu znaleziono 21-letniego handlowca, Alfonsa Rajmusa z przestrzeloną skronią i stryczkiem na szyi. Jak stwierdzono, zachodzi tu wypadek samobójstwa. Denat, nie będąc pewny strzału, urządził się w ten sposób, że, upadając, zawisł na stryczku. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak pracy.

Groził rewolwerem komisji egzaminacyjnej.

Grudziądz. W ub. tyg. w Pom. Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu wydarzyła się przykra awantura, która na szczęście zakończyła się mniej tragicznie. Mianowicie w Izbie odbywały się egzaminy na majstrów. Jeden z kandydatów, U. z Pucka, w egzaminie przepadł, co go tak zdenerwowało, że dobył rewolweru i zagroził nim członkom komisji egzaminacyjnej, zdołano go jednak ubezwładnić.

W czasie szamotania U. poranił się, wskutek czego przewieziono go do szpitala.

Sprawa niebawem znajdzie swój epilog przed sądem.

Nie chciał zdradzić tajemnicy samobójstwa.

Toruń. Niejaki Zdzisław Siwczyński, uczeń tokarski, zamieszkały w Toruniu u brata swego, st. sierżanta Krzemienia, w przystępie zdenerwowania oddał 3 bm. do siebie z karabinu swego brata strzał, który zranił go ciężko w skroń. Desperata przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. W liście, adresowanym do swego brata, Siwczyński pisze, iż nie chce być dalej ciężarem, zresztą tajemnicy samobójstwa nie zdradzi.

Jakie konsekwencje nasuwają się ze skandalu przy ostatniem ciągnieniu dolarówki?

Niesłychane zajście przy ostatniem ciągnieniu dolarówki nasuwa szereg refleksyj:

Przedewszystkiem opinja publiczna domagać się musi ściślejszej kontroli, któraby na przyszłość wykluczyła możliwość takich wypadków. Jest bowiem zeczą oczywistą, że następne ciągnienie dolarówki odbędzie się w nastroju jeszcze bardziej podnieconym i że do gmachu Ministerstwa Skarbu pośpieszą tłumy posiadaczy dolarówek, pragnących stwierdzić, czy ich nie pokrzywdzono.

Należy poddać nie tylko ciągnienie dolarówki i innych pożyczek premjowych, ale tak samo i losów Loterji Państwowej jak najsurowszej kontroli, aby wszelkie nadużycia były wykluczone, jeżeli nie ma się zachwiać zupełne zaufanie do tych publicznych urządzeń.

Dymisje.

W związku ze skandalem przy ciągnieniu dolarówki obiegają pogłoski, że szereg urzędników ministerstwa skarbu ma otrzymać dymisję.

Pożyczka francuska dla Węgier.

Budapeszt. Wielkie banki francuskie udzieliły węgierskim kolejom państwowym kredytu 30 miljonów fr. w formie pożyczki bieżącej. Od czasu wojny jest to pierwszy wypadek, że pierwszorzędne konsorcjum bankowe bierze udział w węgierskiej akcji kredytowej.

Historja Polski w obrazach

wyświetlona zostanie **w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 5 wieczorem** w auli gimnazjalnej przedewszystkiem dla młodzieży — ale i dorośli mile widziani. O jak najliczniejszy udział prosi

Komitet T. C. L. Nowemiasto.

Nieszczęśliwy wypadek ks. sen. Feliksa Bolta. — Upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie rękę.

Srebrniki. Ks. senator Bolt podczas południ. przechadzki poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie w przegubie prawą rękę. W związku z tym wypadkiem Senat udzielił ks. Senatorowi 3-tygodniowego urlopu.

Życzymy tak zasłużonemu działaczowi na niwie narodowej — tu szczególnie na Pomorzu — jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

Kupiectwo w obronie języka polskiego w korespondencji z Gdańska.

Kościerzyna. Na zebraniu towarzystwa kupców samodzielnych w Kościerzynie powzięto uchwałę, w myśl której w Kościerzynie nie będą korespondować listów nadawanych w gdańskich urzędach pocztowych, a tylko te listy, które będą nadane w w polskim urzędzie pocztowym w Gdańsku.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie miesięczne Tow. Koła Polek odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 1,30 po południu w Ognisku. „Sprawie służ!" Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 3. 3. 193. r.

Jałówki i krowy:		
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7		094—100
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki		080—092
miernie odżywione krowy i jałówki		060—075
Cielęta	kl. I.	102—110
„	kl. II.	090—100
„	kl. III.	076—086
Świnie	kl. I.	32—138
„	kl. II.	124—130
„	kl. III.	108—118
Owce	kl. I.	30—140
	kl. II	110—128

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 4. 3.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	00.00—18.75
Pszenica	23.50—24.00
Jęczmień	20.00—21.00
Owies	18.00—19.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

8 mórg ogrodu

warzywnego, w tem 20 inspektów, staw w ogrodzie, mieszkanie 3 pokojowe i kuchnia, obszerne piwnice, stajnia, chlewy i obora. Ogród owocowy ewtl. podług ugody, **WYDZIERŻAWIĘ** na 5 lat zaraz. Do stacji kolejowej 1 klm.

Władysław Nadolski, Tylice powiat lubawski (Pomorze)

Dnia 3 bm. o godz. 9-tej wiecz. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach moja droga żona, nasza najukochańsza matka, córka i siostra

ś. p.

z Kotewiczów

Weronika Chmielińska

w 35 roku życia.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 10-tej do kościoła parafj. w Radomnie.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Nowydwór, w marcu 1931 r.

W dniu 25 lutego 1931 r. zasnął na zawsze

ś. p.

Oskar Geiger

właściciel dóbr rycerskich Mortęgi.

Wydział Wójtowski traci w Zmarłym sumiennego członka i nader życzliwego sympatyka.

Cześć Jego pamięci!

Wójtostwo na obwód Mortęgi

Kubacki.

Rakowice, w marcu 1931 r.

Dnia 25 lutego rb. zmarł długoletni nasz członek

ś. p.

Oskar Geiger

obywatel ziemski.

Zmarły, będąc długoletnim członkiem naszej instytucji, przyczynił się do jej rozwoju i rozkwitu.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni Mleczarskiej w Rakowicach.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 7. 3. rb. o godz. 12 będę sprzedawał w Bratjanie za gotówkę najwięcej dającemu:

2 prosiaki, 2 fury żyta w słomie.

Zbiórka licytantów u p. Teofila Gilgenasta.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 10. 3. rb. o godz. 14-tej będę sprzedawał w Mierzynie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maneż i młócarnię.

Zbiórka licytantów u p. Władysława Żurawskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 10. III. rb. o godz. 15,30 będę sprzedawał w Mierzynie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 bryczkę, ma-zynę do szycia, wóz roboczy, młócarnię, śrutak i 1 bryczkę, (należące się p. J. Żurawskim)

Zbiórka licytantów przed oberżą.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 11 przed połud. sprzedawać będę w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 kosiarkę.

Szukalski, kom. sąd w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, dnia 10 bm. o godz. 10 przed połud. sprzedawać będę w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 aparat do spajania żelaza (szwelsaparat).

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 12-go III. rb. o godz. 10-tej będę sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającemu:

2 krowy, zegar stojący, 1 umywalkę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Najdrowskiego.

Nowemiasto, dnia 6 marca 1931.

Banaszak, egzek. powiat. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 12-go III. rb. o godz. 13-tej będę sprzedawał w Mierzynie za gotówkę najwięcej dającemu:

6 krów, 3 szt. bydła jałowego, 2 konie wyjazdowe, 1 powózkę, 1 tryjer, 1 wagę decym., 5 krzeseł wyplat., 1 stół rozciągany, 2 stoliki, 1 łóżko żelazne, 1 lampę wiszącą, 1 kanapkę wyplat., 1 rower męski, 1 szafę do rzeczy, 4 krzesła zwyczajne i 2 wialnie.

Zbiórka licytantów w podwórzu p. Świeszczaka.

Nowemiasto, dnia 6 marca 1931.

Banaszak, egzek. powiat. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 14. III. rb. o godz. 12-tej będę sprzedawał w Łąkorku za gotówkę najwięcej dającemu:

4 konie wyjazdowe, 2 powozy kryte (własność p. Jordana).

Zbiórka licytantów w podwórzu na majątku.

Nowemiasto, dnia 6 marca 1931 r.

Banaszak, egz. pow. w Nowemmieście.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY".

Bilans za rok 1930.

AKTYWA zł	gr		PASYWA zł	gr
683	—	1. Aktywa	2.782	48
		2. Koszta procesowe	1.016	32
24	50	członka	501	17
47.610	—	3. Weksle (Sola)	8 278	76
400	—	4. Ruchomości	1.549	97
306	89	5. Gotówka	7.989	32
		6. Depozyta	243	65
		7. Banki, rachunek bież	24 750	—
		8. „ Pożyczki term		
		9. Dyspozycji Walnego Zgromadzenia	1.915	72
49.027	39	razem:	49.027	39

Liczba członków:

Na rok 1930 przeszło	296 członków
W roku 1930 przystąpiło	21 „
razem	317 członków
W roku 1930 wystąpiło	4 „
Na rok 1931 przechodzi	313 członków

Lipinki, koło Jabłonowa, dnia 31 grudnia 1930 r.

BANK LUDOWY

Spółdzielnia kredytowa z odpowiedzialnością nieograniczoną

LIPINKI, POW. LUBAWSKI

Ks. Wróblewski Kobylski.

Parcelacja maj. Rakowice (Pomorze).

Na mocy zezwolenia O. U. Z. w Grudziądzu parcelować się będzie z majątku **RAKOWICE,** powiat Lubawa, dalszych 630 hektarów ziemi ornej, lasu, łąk i pastwisk, po cenie od 800 do 1800 zł za hektar, na długoterminowe sześcioletnie spłaty. Nabywcy parcel dostaną bezpłatnie zasiewy wiosenne, częściowo inwentarze, budynki na rozbiórkę lub materjał budowlany, również wolne mieszkanie. Ziemia przeważnie pszennoburaczana w kulturze. Kolej, szosa i mleczarnia spółkowa w miejscu. Do kościoła i szkoły 2 klm.

Termin parcelacyjny odbędzie się dnia 16 i 17 marca w Rakowicach.

Dojazd koleją od strony Warszawy do stacji **RAKOWICE.** Od strony Torunia do stacji Bratjan, skąd 2 klm. do maj. Rakowice

Poszukuję
służącej
od zaraz **PIASECKA, NOWEMIASTO,** u. Kościelna 2

Potrzebny
fornal
z 2 zaciągami
IGNACY KOTEWICZ, Mikołajki.

Od 1 kwietnia rb. potrzebny
chłop
z 16-letnim zaciągiem.
BRÓŻA, MIKOŁAJKI
wybud. nad Marzęcicami.

Od 1. 4. rb. potrzebny
fornal
z dwoma lub trzema zaciągami, z tych jeden chłopak do koni.
ŁUKASZEWSKI, BRATJAN.

Ucznia
do ogrodu przyjmie
MAJĄTEK KURZĘTNIK.

Ucznia
poszukuję od zaraz
KISZELEWSKI m. kowalski
NOWEMIASTO.

Pasterz
samotny lub **CHŁOPAK** pozaszkolny do bydła potrzebny od 1. 4. 1931.
PLEBANKA, MIKOŁAJKI.

15 sztuk
bydła opasowego sprzeda
Majątek Cibórz, p. Lidzbark.

19 morgowe
gospodarstwo
jest od zaraz do wydzierżawienia; do objęcia potrzebna gotówka od 2.000—2.500 zł.
ROMAN WITKOWSKI
Lipinki.

Wydzierżawię
od 1. IV. rb. mój wiatrak
RADACKI, ŁĄKORZ,
pow. lubawski.

Skład
z 2 pokojami lub bez przy ul. Kopernika 6 wydzierżawię od 1 kwietnia rb.
W. CZAJKOWSKI, Lubawa.

Mieszkanie
3-pokojowe i kuchnia przy rynku w Lubawie od 1. 4. do wydzierżawienia. Adres wskaże „Drwęca" w Lubawie.

Wszelki
drób kupuje
W. DOMBROWSKA, NOWEMIASTO, skup nabiału i drobiu, Sobieskiego 14.

Drzewo
opałowe, szczapy, wałki i drągi we wtorki i piątki sprzedaje
Majątek Cibórz, p. Lidzbark.

FORMULARZE
poleca
Księgarnia „Drwęca".

Polscy hurtownicy ujmują w swe ręce import i eksport.

Życiu gospodarczemu na Pomorzu, a pośrednio życiu gospodarczemu sąsiednich województw, a nawet całej Polski, dotkliwie daje się we znaki bezpośrednie sąsiedztwo W. M. Gdańska i płynące stąd konsekwencje.

Wolne miasto Gdańsk — nawet w warunkach normalnych — bardzo poważny i uprzywilejowany pod względem podatkowym, kredytowym i finansowym konkurent przemysłu, a zwłaszcza handlu pomorskiego, korzysta ze specjalnych przywilejów w dziedzinie kontyngentów nieoclonych towarów importowych, przeznaczonych na własne potrzeby jego mieszkańców. Jednakże kontyngenty te widocznie własne potrzeby Gdańska przekraczają, faktem bowiem jest, że towary te przedostają się na Pomorze, czyniąc tut. sferom gospodarczym b. poważną konkurencję.

Uprzywilejowane stanowisko sfer gospodarczych W. M. Gdańka sprawia, że zamiera u nas handel hurtowy na rzecz coraz silniejszej penetracji gdańskich hurtowników, wysyłających codziennie całe tabory samochodów z towarami do naszych miasteczek, miast i wsi.

Zdawałoby się, że Polska, kraj, urządzający się na nowo od podstaw, pod wzgl. geograficznym, idealny teren gospod., będzie mogła stworzyć handlowi jak najbardziej sprzyjające warunki. Wszak nasycenie konsumcji krajowej, wygłodzonej długiemi latami wojny, odbudowa zniszczonych kresów, ogromne perspektywy w związku z naszem wybrzeżem morskiem, przyrodzone bogactwa naszej ziemi, nawiązanie stosunków handlowych bezpośrednio ze światowemi rynkami — wszystko to przemawiało za tem, że potrzeba tylko zmysłu i umiejętności kupieckiej, aby wytworzyć zasobny handel wewnętrzny, a następnie wielką organizację polskiego handlu zagranicznego z usunięciem zbędnego pośrednictwa.

Tymczasem rzeczywistość wygląda daleko mniej różowo. Prawda, że rząd, dążąc przez zwiększenie wywozu do równowagi naszego bilansu, niewątpliwie więcej ingeruje w życie gospodarcze, jak to w warunkach normalnych w interesie samodzielności naszego aparatu gospodarczego byłoby pożądane, jednak na polu aktywnej działalności handlowej, odzwierciadla się niemoc naszego handlu wewnętrznego, bo tylko nieliczne jednostki poważne, oparte o kapitały produkcji, zapoczątkowały np. w Gdyni handel morski.

Rząd zorganizował żeglugę handlową, rząd buduje magazyny i chłodnie, prowadzi rokowania o charakterze interesów handlowych, pośredniczy w nawiązaniu stosunków naszych sfer gospodarczych z zagranicą, jednem słowem wypełnia sam lukę, jaka od zarania naszej państwowości w dziedzinie wielkiego handlu zaistniała. Tego rodzaju czynności narzuciła rządowi twarda rzeczywistość, inaczej bowiem zawiślibyśmy w próżni i budowa portu naszego w Gdyni, zamiast iść w parze z organizacją handlową tego portu, wyprzedziłaby je na długie lata.

Jeżeli rozważać będziemy, dlaczego, mimo upływu dziesięciolecia naszej samodzielnej gospodarki, powyższej luki handel nasz nie wypełnił, dlaczego nie zdołał sam stworzyć tego aparatu, którego zmontowanie przejął rząd, to musimy stwierdzić zupełnie objektywnie, że handel nie miał, mimo wszelkich danych zewnętrznych, tych sprzyjających warunków, jakie potrzebne były, by nietylko stanąć silnie i niezależnie, ale, by wydać z siebie potrzebną do organizacji wielkiego handlu energję finansową.

W związku z równowagą budżetową, w tej samej chwili, kiedy zdawało się, że po odzyskaniu kapitałów obrotowych, odrobimy nasze zaległości, nałożono handlowi jarzmo podatkowe tak monstrualne, że stanowi ono poniekąd konfiskatę słusznego zysku kupieckiego. Od tej chwili datują się wysiłki kupieckich organizacyj, na czele z Radą Naczelną Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, a także Radą Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza, ażeby stworzyć sprzyjające warunki dla rozbudowy handlu drogą reformy ustaw podatkowych i liberalnej polityki kredytowej i przywrócić handlowi jego zdolność operacyjną. Jeżeli bowiem nie uda się nam tej zdolności uzyskać, to sprawę „wielkiego handlu" odsuwamy na daleką przyszłość, w stanie przewlekłego prowizorjum, które uważamy jednak za niebezpieczne. Natomiast twierdzimy, że bez uzdrowienia i wzmocnienia handlu wewnętrznego zagadnienia własnego handlu zagranicznego nie rozwiążemy.

Życie gospodarcze Pomorza przechodzi wraz z całym krajem b. poważny kryzys gospodarczy, lecz specjalne warunki, wynikające z jego położenia geograficznego, strukturalnego i politycznego, sprawiają, że zagrożony nurt życia gospodarczego staje się kwestją, tyczącą nietylko samego Pomorza, lecz w równej mierze jest problemem gospodarczym o ogólnopaństwowem, pierwszorzędnem znaczeniu.

Naczelna organizacja kupiectwa pomorskiego — Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu — wychodząc ze słusznego założenia, że chwila obecna, kiedy wszystkie wysiłki rządu idą w kierunku rozbudowy i rozwoju portu w Gdyni, najbardziej nadaje się do wzmożenia akcji naszego kupiectwa, zmierzającej do wyswobodzenia się z pod supremacji Gdańska i ujęcia w polskie ręce zmonopolizowanego przez firmy gdańskie importu i eksportu, po porozumieniu się z rządem, zainicjowała utworzenie Syndykatu Hurtowni-Kolonjalno-Spożywczych w Gdyni, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością.

Celem Spółdzielni będzie:

a) import i eksport wszelkich towarów kolonjalno-spożywczych,

b) informowanie członków o konjunkturach na rynkach światowych,

c) racjonalizacja importu i eksportu,

d) organizacja zbytu towarów kolonjalnych i spożywczych oraz owoców południowych.

Spółdzielnia korzystać będzie z jak najdalej idących ulg podatkowych i pomocy kredytowej, co umożliwi zrównanie szans hurtowników polskich z zagranicznymi.

Wyłoniona na zebraniu organizacyjnem komisja odbyła szereg posiedzeń w Grudziądzu, Bydgoszczy, Gdyni i Poznaniu i opracowała statut Syndykatu.

Zebranie organizacyjne odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 lutego rb., o godz. 15 w sali Rady Miejskiej (Ratusz) w Grudziądzu.

Na zebranie to zostali zaproszeni Hurtownicy Kolonjalni Pomorza, Ponańskiego, Okręgu Nadnoteckiego i Śląskiego, a także przedstawiciele Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, Poznaniu i Bydgoszczy, przedstawiciele Związku Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu, Poznaniu, Bydgoszczy i Katowicach, Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Gdyni oraz prasa.

Podobizna Pułaskiego na znaczkach pocztowych amerykańskich.

Generalny naczelnik poczt Brown złożył wizytę ambasadorowi Filipowiczowi, przedstawiając mu pierwszy arkusz pamiątkowych marek pocztowych ku czci Kazimierza Pułaskiego — Marki te są opatrzone podpisami prezydenta Hoovera i naczelnika Browna — Brown zaznaczył, że dotychczas raz w historji Stanów Zjedn. uczczono w taki sposób człowieka, który nie był urodzonym Amerykaninem, mianowicie Steebena. — Początkowo miano wypuścić 40 miljonów znaczków z podobizną Pułaskiego, później jednak dodane jeszcze 25 miljonów ze względu na wielkie zapotrzebowanie tych znaczków wśród polonji amerykańskiej.

„Wypuszczano znaczki — mówił Brown — z podobizną Benjamina Francklina, Jerzego Waszyngtona, Tomasza Jeffersona, Abrahama Lincolna, gen. Granta Teodora Roosevelta i innych. — Słuszną jest rzeczą, że w poczet tych sławnych mężów wchodzi obecnie Polak, generał Kazimierz Pułaski, którego udziału w walkach o wolność Ameryki rodacy moi nigdy nie zapomną."

Nie można dodać do historji Stanów Zjednoczonych niczego, coby upiększyło jeszcze wspaniałą ofiarę Pułaskiego dla sprawy publicznej. — Znaczek pocztowy ku czci Pułaskiego jest drobnym dowodem wdzięczności narodu amerykańskiego za wszystko, co Pułaskiemu zawdzięcza.

Ambasador Filipowicz odpowiedział: „Z radością otrzymuję z rąk pańskich pierwszy znaczek pocztowy amerykański z podobizną Kazimierza Pułaskiego, bohatera obu krajów.

Marka pocztowa łączy się zawsze w naszej wyobraźni ze zwróceniem się jednej osoby do drugiej.

Tym razem jest ona sama przez się posłannictwem, wyrazem tradycyjnej przyjaźni — Polacy i Amerykanie polskiego pochodzenia zachowają jako pamiątkę ten znaczek, podobnie jak ja zachowam mój". — Należy zaznaczyć, że podpis prezydenta Hoovera ukazał się po raz pierwszy na znaczkach pocztowych co im nadaje wielką wartość filatelistyczną.

Ile kół i członków liczy L. O. P. P. wśród młodzieży szkół powszechnych?

Rok szkolny 1929|30.

L.p.	Inspektorat szkolny	Ilość kół	Ilość członków	Wpłac. kwota składek członk. zł
1	Wejherowo	49	2130	927,60
2	Puck	19	457	146,60
3	Kartuzy	—	—	—
4	Kościerzyna	79	3057	1222,80
5	Tczew	33	1251	500,—
6	Starogard	32	1038	415,20
7	Chojnice	6	889	266,70
8	Brusy	28	850	257,20
9	Gniew	10	220	66,75
10	Świecie	49	1940	650,90
11	Nowe	23	695	224,50
12	Tuchola	16	760	162,—
13	Sępólno	21	507	152,10
14	Grudziądz-miasto i powiat	37	1352	314,45
15	Chełmno	9	283	68,15
16	Wąbrzeźno	39	1508	489,85
17	Toruń-miasto	12	1471	730,80
18	Chełmża	30	928	464,40
19	**Brodnica**	31	830	253,05
20	**Nowemiasto**	27	1248	374,40
21	**Działdowo**	23	859	178,80
	Razem	575	21977	7863,65

Z ROSJI.

W Sowietach obniżono płace o 20 proc.

Moskwa. Centralna komisja kontrolna partji komunistycznej poleciła przeprowadzić redukcję pensyj urzędniczych w organizacja gospodarczych i kooperatywach o 20 proc.

Redukcja ta ma być rozciągnięta na wszystkie gałęzie przemysłu sowieckiego.

Równocześnie C. K. K. uznała za wskazane zwiększenie pensyj górnikom w Zagłębiu Donieckiem o 20 proc. Podwyżka ta rozciąga się na wszystkich pracowników, pracujących pod ziemią. Natomiast robotnicy pracujący na powierzchni ziemi, mają mieć pensje zmniejszone o 20 proc.

Książki na opał w Rosji Sowieckiej.

Londyn. W następstwie dotkliwego braku opału w ZSSR, zaprowadzono we wszystkich sowieckich fabrykach, zakładach i domach prywatnych, specjalne książki dla pobierania opału, w których znaczona będzie ilość spotrzebowanego materjału opałowego, jak również i przeciętna temperatura w lokalach. Prezydjum moskiewskiego sowietu wydało polecenie, aby o godz. 12 w nocy, gaszono połowę świateł na ulicy. W Moskwie, Leningradzie, Niżnym Nowgorodzie, Rostowie nad Donem i w Iwanowo-Wozniesieńsku, wytoczono proces osobom, oskarżonym o niestosowanie się do przepisów, dotycz. oszczędności opału.

Bolszewizm chce pozbawić dzieci rodziców.

Prasa sowiecka podaje, że wkrótce rząd moskiewski ma ogłosić dekret, na mocy którego matki obowiązane będą oddawać wszystkie swoje dzieci do żłóbków, przytułków i innych instytucyj wychowawczych, gdzie dziećmi zaopiekują się całkowicie władze państwowe.

Wiadomość ta wywołała niezmiernie wielkie poruszenie wśród kobiet na prowincji. W Kałudze kobiety urządziły lotny wiec na ten temat na rynku. W wiecu wzięło udział około 2.000 kobiet, przeważnie żon robotników. W wygłoszonych przemówieniach kobiety oświadczyły, że nigdy nie podporządkują się nowemu zarządzeniu, że żadna władza nie może pozbawić je prawa matek i że one zdecydowane są bronić tego prawa „do ostatniej kropli krwi".

Nazajutrz wszystkie kobiety, które przemawiały na wiecu, zostały aresztowane i oskarżone o kontrrewolucję.

Protektor Rasputina obłąkany.

W Sofji oddano onegdaj do szpitala obłąkanych archimandrytę Teofana, b. rektora synodu petersburskiego, który przybył przed kilku laty do Sofji, jako uciekinier z armji Wrangla.

Archimandryta Teofan pierwszy wprowadził Rasputina na dwór carski, zwracając uwagę na jego sugestywny wpływ i nadprzyrodzone właściwości.

Od kilku lat Teofan cierpiał na manję prześladowczą, wmawiając sobie, że on to doprowadził Rosję za pośrednictwem Rasputina do upadku. Przed kilku miesiącami zamkął się Teofan na całą noc w katedrze w Sofji, gdzie głośno oskarżał się o spowodowanie katastrofy swej ojczyzny. Wyszedłszy z katedry, udał się do dzielnicy dla ubogich, gdzie gromadził wokoło siebie tłumy ludzi, wygłaszając szaleńcze, krzykliwe przemówienia. Wreszcie ujęto go i odstawiono do szpitala obłąkanych.

Trzy tysiące jeńców-Polaków znajduje się w kopalniach sowieckich.

W tych dniach zjawił się w Duksztach dawny mieszkaniec tego miasteczka, od lat uznany za zmarłego, Jan Delenicz. W 1915 r. wstąpił on do Legjonów Polskich i został wzięty przez Rosjan do niewoli, skąd teraz dopiero po 16 latach udało mu się zbiec przez Finlandję i Łotwę.

Pracował on w kopalniach i fabrykach na Syberji a ostatnio w Leningradzie. Jak opowiada, w kopalniach sowieckich męczy się dotąd ze 3 tysiące jeńców Polaków z armji niemieckiej, austrjackiej oraz legjonów. Stan ich jest straszny, są bowiem nieludzko traktowani i ledwie mogą utrzymać się przy życiu.

Walka o rzekomą córkę cara Mikołaja II.

W Nowym Jorku utworzył się nowy komitet rosyjski, który wszczął kampanję o uznanie Anastazji Czajkowskiej, za córkę tragicznie zmarłego cara Mikołaja II. Anastazja Czajkowska twierdzi, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się jej uniknąć śmierci w ów straszliwy dzień, w którym wymordowano całą rodzinę cesarską. Nowo utworzony komitet zbiera obecnie dowody, które mają stwierdzić, czy rzeczywiście Anastazja jest córką cara. Jak wiadomo, większość członków carskiego rodu, żyjących w Europie, oświadczyła, że Anastazja Czajkowska jest samozwańczynią, chorą umysłowo, która niema nic wspólnego z tragicznie zmarłą rodziną cara Mikołaja II.

Walka z handlem żywym towarem w Polsce.

Min. Pracy i Opieki Społecznej, prowadząc walkę z handlem żywym towarem, zwróciło się do wszystkich wojewodów z wezwaniem, aby zawiadamiali ministerstwo o każdym stwierdzonym wypadku współdziałania zarobkowych lub społecznych biur pracy w handlu kobietami i dziećmi.

Jednocześnie Ministerstwo nałożyło na wszystkie urzędy pośrednictwa pracy obowiązek przedstawiania Ministerstwu wszystkich notowanych na terenach działalności poszczególnych P. U. P. P. wypadków handlu żywym towarem.

Bezrobocie w Polsce rośnie coraz bardziej.

Kryzys gospodarczy pogłębia się. Na najczulszym barometrze życia gospodarczego — cyfr statystycznych, dotyczących bezrobocia, dzień za dniem wskazówka się posuwa.

Ostatnie oficjalne dane, obliczone na dzień 14 lutego i ogłoszone urzędowo podawały cyfrę bezrobotnych na 356.612 osób.

W ciągu ostatniego tygodnia cyfra ta znów poszła w górę. Oficjalnie została ona ogłoszona, ale na plenarnem zebraniu Izby przemysłowo-handlowej podał ją prezes Izby p. Czesław Klarner, oświadczając, iż w dniu 21 ub. m. bezrobocie wzrosło do 362.000 osób, nie licząc 83.000 zatrudnionych chwilowo.

A więc znów przybyło w ciągu tygodnia około 6.000 bezrobotnych.

Wspólny front polskiego nauczycielstwa we Francji.

Niedawno odbyty ogólny zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji, który miał miejsce w okolicy posiadającej najwięcej szkół polskich, uchwalił zupełne utworzenie jednego frontu. Wszyscy, nienależący jeszcze do Związku nauczycieli polskich we Francji, przystąpili do niego, wszystkie uboczne organizacje postanowiły złączyć się z nim w jedno.

W ten sposób skonsolidowane wysiłki nauczycielstwa polskiego we Francji niewątpliwie dadzą doskonałe rezultaty i potrafią się, gdy zajdzie potrzeba, oprzeć i przeciwstawić nie idącym na rękę polskości dzieci naszej emigracji wpływom naturalizacyjnym francuskim. Także taki wspólny front zapewnia wyższy kurs ideowy pracy oświatowej oraz większe do rozporządzenia fundusze, które z pewnością dadzą dobry procent w bibljotekach, czytelniach, imprezach kulturalnych itp.

Jak wyleczyć się z zaziębienia albo jak umrzeć.

Profesor Instytutu Naukowego w Sydney, H. W. Tollan, wystąpił z nową receptą przeciw zaziębieniu, które w czasach ostatnich dotkliwie dało się we znaki mieszkańcom Australji. Uczony ten jest zdania, że dotychczasowe środki zabezpieczające ludzkość przed tą nagminnie panującą chorobą, są jedynie szkodliwe dla zdrowia, w rezultacie nic nie pomagają. Nowa recepta prof. Tollana spotkała się z oburzeniem jego kolegów, którzy uważają ją za wymysł, niegodny lekarza. Według zdania sydneyskiego uczonego, zaziębienie ustąpi dopiero wówczas, gdy pacjent, przez kilka dni zażywać będzie kąpieli w wodzie o temperaturze 37,8 stopni ciepła, ochładzając równocześnie górną część ciała wodą zimną o takiej samej temperaturze.